


Dla Danielka, od cioci Niny, wujka Marka, Natalii i Gabrysia.  
Bytom, 06 grudnia 2011.



Danielek Pudło jest małym chłopcem, który mieszka w Bytomiu. Dziś jest obrażony. Kazano mu pójść spać, a on jeszcze chciał oglądnąć swoją ulubioną bajkę.

- Jest zbyt późno, rano pooglądasz sobie – usłyszał  
- Do łóżka, szybciotko mój mały kawalerze, jutro też jest dzień.  
Danielek szedł więc do łóżka zły i obrażony na cały świat. Gdy ledwo zasnął, coś go obudziło. Wydawało mu się, że powinna być noc, tymczasem w pokoju było bardzo jasno. Na początku nie zauważył skąd wydobywa się światło, które trochę oślepiło jego zaspane oczy. Po chwili jednak przyzwyczał się do blasku i w mig zrozumiał, że to nie jego nocna lampka. W pokoju unosiło się tysiące błyszczących, zielonych koralików  
- Coooo toooo??

Wtem jakby koraliki usłyszały jego myśli. Danielek patrzył z niedowierzaniem, jak te świecidełka układają się przed nim w zieloną dróżkę.

- Jaka piękna... Dokąd ona prowadzi?  
Jak tylko wypowiedział te słowa, na końcu ścieżki pojawiły się maleńkie drzwi. Był bardzo zaskoczony. Już chciał krzyknąć, gdy drzwiczki zaskrzypiały cichutko i otworzyły się, zapraszając go do środka.

Danielek chciał pójść sprawdzić, co kryją za sobą tajemnicze drzwi, jednak coś go powstrzymało. Zna zasady bardzo dobrze. Nie może nigdzie sam chodzić, nie może rozmawiać z nieznajomymi...

- Oj gniewano by się na mnie, gdybym poszedł - powiedział sobie pod nosem - Z drugiej strony, jestem w swoim pokoju i nigdzie nie wychodzę. A te drzwiczki są tak małe, że i tak nikt poza mną nie mógłby przez nie przejść i sprawdzić, co się za nimi kryje.

Danielek, choć był małym chłopcem, był bardzo odważny.

- Muszę sprawdzić, co się dzieje w moim pokoju! - postanowił i podszedł do drzwi. Z bliska okazały się być jeszcze mniejsze, niż mu się wcześniej wydawało.

- Jak ja się mam tutaj zmieścić? Nawet ja jestem za duży.

- Dzień dobry, Danielku
- Hmm? Kto do mnie mówi?

Danielek szybko odwrócił się i zobaczył przed sobą zielonego skrzata. Uśmiechał się do niego szeroko. Wyglądał bardzo przyjaźnie.

- Jest taki malutki, że swobodnie przedostałby się przez tajemnicze drzwi w moim pokoju – pomyślał Danielek
  - Jestem zielony skrzat Migotek. Będę Twoim przewodnikiem.
  - Przewodnikiem? – zapytał zdumiony chłopczyk
  - Tak. Zostałeś wybrany przez naszą Królową, a ja mam zaszczyt towarzyszyć Ci w podróży.
- Mówiąc to, Migotek wręczył Danielkowi małeńki rulonik. Gdy chłopiec go rozwinął, rulonik przemówił do niego kobiecym, dorosłym głosem:

Drogi Danielku,  
wielką radość nam Danielek  
sprawi,  
gdy na królewskie zaproszenie  
w naszej krainie się stawi.  
Wspólnie radość dzielić będziemy,  
a może i niejedną tajemnicę  
odkryjemy.  
Skrzat Migotek drogi wprost  
do mnie wskazać Ci nie może,  
ale we wszystkim chętnie  
i z radością dopomoże.  
Jestem jednak pewna,  
że Tve dobre serce  
Cię pokieruje.  
Ono Ci podpowie, gdzie Królowa  
z całym swym dworem  
na Ciebie oczekuje.  
Z upoważnienia  
Królowej Krainy Wiecznej Radości  
Skrzatka Radostka



Tajemnicze zaproszenie – pomyślał Danielek. Ale, że już od dłuższego czasu wszystko, co się wokół niego działo było dziwne i tajemnicze, więc aż tak bardzo się nie dziwił.

- Czas ruszać w drogę – wyrwał go z zamyślenia głos skrzata.
  - Ja nie przejdę przez te małeńkie drzwiczki.
  - Załóż to na szyję – odpowiedział Migotek wręczając chłopcu zawieszony na rzemyku zielony koralik.
  - Ale super! Taki sam, jak te wszystkie koraliki, które mnie obudziły.
  - To czarodziejski koralik...
- Danielek nawet nie musiał pytać, na czym polega jego moc. Jak tylko założył koralik na szyję, to drzwiczki urosły... Migotek urósł... A może to Danielek zmalął?
- Teraz jesteś gotowy do drogi – powiedział Migotek z uśmiechem.

